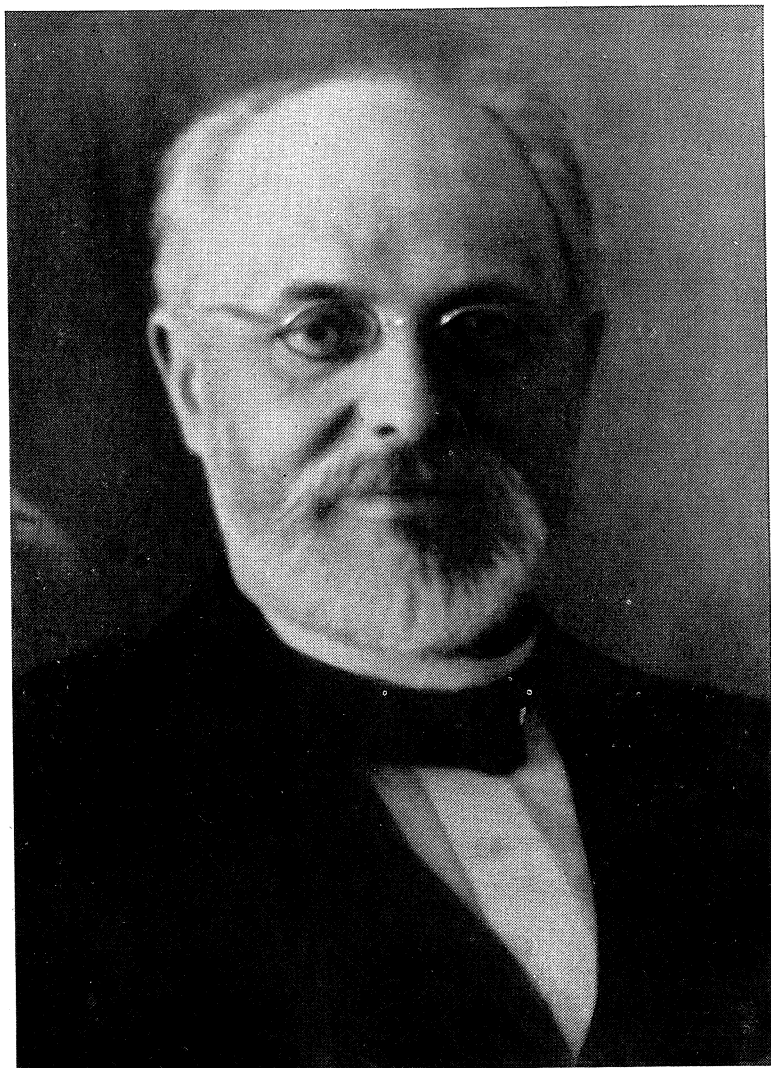




JÓZEF ŁUKASZEWICZ
R. 1927.

Kar

w n
Wilo
wiel
cech
Ada
Uni
rok
wił
gab

i z
do
wał
odz
ścią
gin
las
zna
zna
sto
jac
Dv
w
sk
try
ze

Karol Bohdanowicz.

Józef Łukaszewicz

1/XII 1863 — 20/X 1928.

Józef Łukaszewicz urodził się 1 grudnia (st. stylu) 1863 r. w majątku Bykówka w powiecie wileńsko-trockim, województwa Wileńskiego. W tym pod każdym względem wyjątkowym człowieku jakby skoncentrowały się dziedziczne zdolności i dodatnie cechy kulturalnej i uzdolnionej rodziny. Dziadek jego, po matce Adam Bielkiewicz, był wybitnym i wielce zasłużonym profesorem Uniwersytetu Wileńskiego na katedrze anatomji i chirurgji od roku 1827—1840. Swemi pracami i rzadkimi preparatami postawił gabinet anatomiczny Uniwersytetu na równi z najlepszymi gabinetami ówczesnej Europy (wyciąg z aktu urzędowego).

Po ojcu odziedziczył zamiłowanie do przyrodoznawstwa i zdolności do rysunku i malarstwa. Szczególne miał zamiłowanie do kwiatów, które lubił sam pielęgnować. Od dzieciństwa cechowały go wielka dobroć i prawość. Od wczesnego też dzieciństwa odznaczał się wprost fenomenalną pamięcią i wielkimi zdolnościami. Uczył się wszystkiego z łatwością; przed wstąpieniem do gimnazjum znał wszystkie zwierzęta i ptaki, jakie były w naszych lasach i puszczach. Ptaki doskonale rozróżniał po głosie i locie, znał dużo roślin i ich nazwy nietylko polskie lecz i łacińskie, znał w ogólnych zarysach historję powszechną i szczegółowo historję Polski, gdyż od kolebki prawie słyszał z ust matki o dziejach narodu swego, jak również o losach najbliższej rodziny. Dwóch stryjów jego zginęło w ostatniem powstaniu, wuj za udział w temże powstaniu został zesłany na Sybir — tam też życie skończył, a majątek jego skonfiskowano i ojciec zrujnowany kontrabucją.

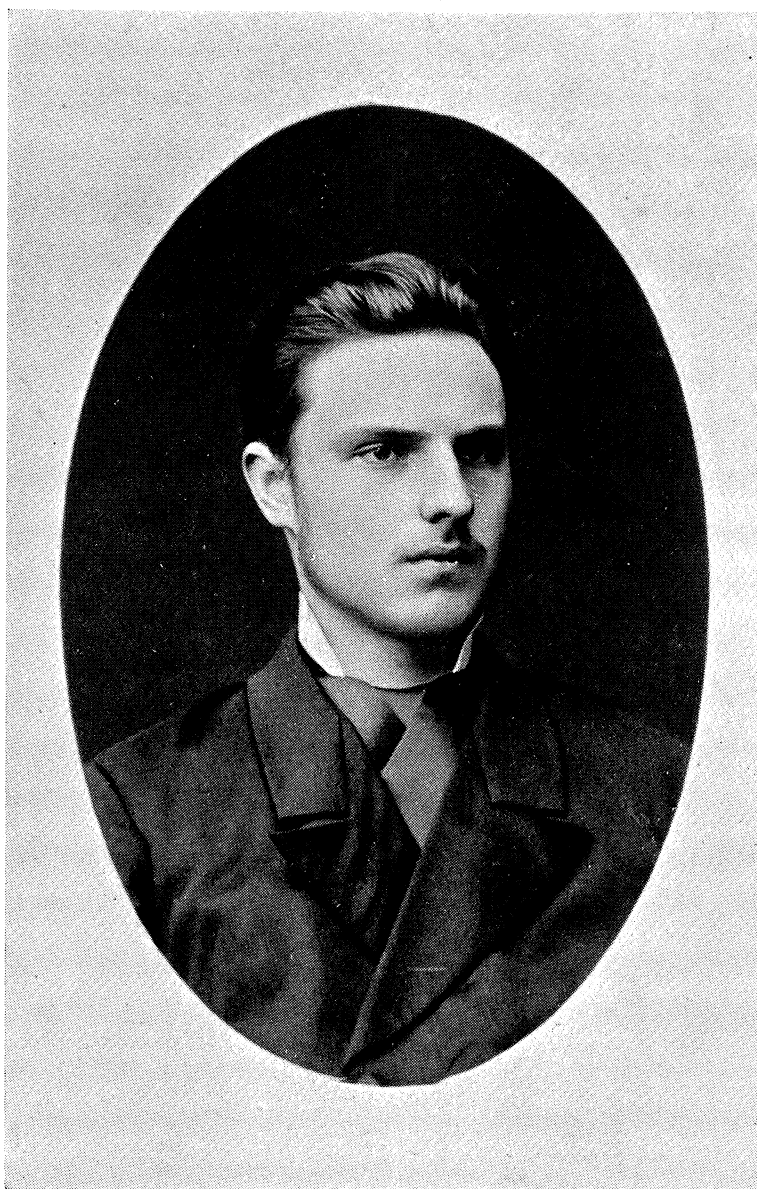
Z takim zapasem wiedzy i uczuć patriotycznych wstąpił Józef w 1875 r. do pierwszej klasy klasycznego gimnazjum w Wil-

nie. Uczył się świetnie; był bardzo lubianym przez kolegów za uczynność i koleżeńskość, gdyż akuratnie codzień przychodził wcześniej do klasy, żeby pomóc kolegom w lekcjach. Poza lekcjami miał dużo wolnego czasu, który używał na czytanie i samokształcenie. Będąc w III klasie dostał w bibliotece starą technologię, która go bardzo zainteresowała i wzbudziła wiele pytań z dziedziny chemji, a w IV klasie nabył podręcznik chemji Roscoe. Ta książka wywarła ogromne wrażenie, odsłaniając mu nowy świat w stosunku do ciał prostych i złożonych. Czytał i studjował ten podręcznik z zachwytem. Sam powiadał, że „żadna książka w życiu nie sprawiła mu tyle radości, ile ten podręcznik chemji“. Odtąd chemja stała się jedną z jego najulubieńszych nauk. Zajęcie się chemją wymagało założenia choć niedużego laboratorium dla prac doświadczalnych; w tych pracach zdobywał umiejętność obchodzenia się z przyrządami i samodzielnego radzenia sobie w nieuniknionych trudnościach przy tej pracy. Specjalnie interesuje się też pirotechniką.

Od V klasy Józef Łukaszewicz szedł o własnych siłach i więcej już nie potrzebował pomocy rodziców. Pieniądze zapracowane korepetycją używał też na powiększenie laboratorium, nabywanie pożytecznych książek, których dużo przeczytał z przyrodoznawstwa, jak również z dziedziny nauk ogólnokształcących (Vogt, Büchner, Lubbock, Jevons, J. S. Mill i inni). Po ukończeniu w 1883 r. gimnazjum, wstępuje do Petersburskiego Uniwersytetu na wydział matematyczno-przyrodniczy, mając już spory zasób wiedzy potrzebnej do poważnych studjów; w uniwersytecie nie zadawalnia się samymi tylko wykładami, lecz każdy przedmiot studjuje wszechstronnie, zdobywając metody badań naukowych.

Uczy się świetnie i wybitnymi zdolnościami zwraca na siebie uwagę profesorów. Na egzaminie fizyki profesor Van-der-Flit powiedział: jeżeli ja pańskim kolegom stawię 5, to panu muszę postawić 5², co też uczynił za doskonałe opanowanie przedmiotu. Inny znowu profesor mówi: pański egzamin to prawdziwy triumf. Projektowano zostawić go przy katedrze botaniki i wrócono mu świetną przyszłość naukową. Kiedy do skończenia uniwersytetu zostawało zaledwie kilka miesięcy, został on w marcu 1887 r. aresztowany, potem sądzony, a 5 maja tegoż roku skazany na dożywotnie więzienie w Szlisselburskiej twierdzy za udział w nieudanym zamachu 1 marca 1887 r. na życie Aleksandra III.

Będąc w VIII klasie gimnazjum, Józef Łukaszewicz zaznajo-



JÓZEF ŁUKASZEWICZ
R. 1887.

mił się z nielegalną literaturą rosyjską i polską, która wywarła na nim niezatarte wrażenie. Odtąd nie przestaje myśleć nad sposobami zerwania pęt bezgranicznego samowładztwa caratu. Studjuje polityczną ekonomję, również konstytucje państw zachodnio-europejskich i północnej Ameryki St. Z., dla poznania czynników, które dały ten lub ów ustroj państwowy. Pracując bardzo poważnie, jednocześnie bierze żywy udział we wszystkich przejawach życia akademickiego — jest skarbnikiem polskiej kasy studenckiej, urządza wieczorki i odczyty dla powiększenia jej zasobów pieniężnych. W taki sposób nawiązuje stosunki z wielką ilością młodzieży, w której nurtują prądy niezadowolenia z ustroju społecznego. Do garstki najszlachetniejszych należy Józef Łukasiewicz. W tym właśnie czasie, t. j. w ostatnich latach życia akademickiego, kiedy widnokrąg naukowy szybko rozszerzał się — powstawały już w umyśle jego nowe własne myśli i idee naukowe. O tem sam mówi, a takż o tem, „że rozstawać się i żegnać się z niemi było nad wszelki wyraz boleśnie, ale zmuszało mię do tego również i położenie ojczyzny mojej obalonej i przygniecionej“. I stanął w szeregu ofiar. Karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Siedząc w celi Szlisselburskiej, z początku bez żadnego absolutnie zajęcia, zajął się pytaniem co do kubatury ciał. „Wiedziałem, jak powiada, że istnieje zależność między powierzchnią a objętością z jednej strony, i położeniem środka ciężkości obracających się linii i powierzchni z drugiej strony, ale dlaczego, na jakiej zasadzie istnieje taka zależność — nie wiedziałem, więc podjąłem się dowieść jej dla rozmaitych figur i linii, a także znaleźć środek ciężkości dla wszelkich linii, na przykład łuku koła, co też zrobiłem przy pomocy elementarnej matematyki. W późniejszym czasie robiłem dochodzenia w dziedzinie molekularnej energii. Nie wiedziałem, o ile tu można zastosować teorię potencjału, jak również nie wiedziałem, jakie muszę otrzymać rezultaty, sam musiałem wyprowadzać tezy i formuły co do potencjału i kiedy udało mi się dostać „Teorię potencjalnych funkcij Schyllera“, to zobaczyłem, że są one z mojemi identyczne, co podniosło zaufanie we własne siły“.

Taki był początek prac naukowych w samotni więziennej. Potem — kiedy od czasu do czasu z rozmaitych źródeł, bez systemu, przybywały do Szlisselburga naukowe książki — widnokrąg naukowy rozszerzał się i zaczęła wyczuwać się potrzeba

usystematyzowania tej wiedzy. Gdyż, jak powiada, „między posiadaną przezemnie wiedzą i istniejącymi hipotezami były sprzeczności, pobudzające mój umysł do pracy nad usunięciem takowych w światopoglądzie moim. W miarę jak mój widnokrąg naukowy coraz bardziej rozszerzał się, tem jaśniej widziałem, że światopoglądu mego nie mogę zmieścić w ramy istniejących systematów filozoficznych“. Stopniowo dojrzewała myśl syntetyczna, która objęła całokształt zagadnień filozoficzno-naukowych i wykrystaliowała się w dzieło: *Filozofja naukowa* w 7 tomach, która duchowo zbliża się do systematów Spencer’a i Augusta Comte’a. Szeroko była pomyślana ta praca i tylko wielka potęga umysłowa mogła dociec i wykonać ją w tak ciężkich warunkach. Tom I zawierał — Ogólny przegląd filozofji. Tom II — Ogólny przegląd ścisłych nauk (matematyka, geometria, mechanika, fizyka, chemja, astronomja). Tom III — Nieorganiczne życie ziemi. Tom IV. — Organiczne życie ziemi (biologja). Tom V — Funkcje układu nerwowego (część 1-sza powstanie, budowa i fizjologja układu nerwowego, część II-ga psychologja). Tom VI — O działalności niezorganizowanej i zorganizowanej (czyli działalność bezporządkowa i działalność podporządkowana pewnym prawom, czyli zorganizowana: dziedziczna, tradycyjna, obyczajowa, instynktywna i t. d., walka, parazytyzm, symbiozy etc.) Tom VII — socjologja. Niektóre tomy były wykończone, do innych napisane większe lub mniejsze rozdziały, zależnie od materiału, którym rozporządzał. W przedmowie mówi: „Jeżeli przez wszystkie tomy tej pracy przechodzi jednolity punkt widzenia, tem niemniej każdy tom jest samodzielną całością, mogącą być wstępem w odrębną dziedzinę wiedzy. Przytem nie jest to tylko mechaniczne powiązanie gotowych zdobyczy naukowych — owszem, w każdym tomie są rzeczy nowe, zdobyte samodzielnie, ponieważ takie powiązanie w harmonijną całość wymagało nowych tez i nowych hipotez naukowych“.

W 1905 roku, po ośmnastu i pół latach więzienia, wychodzi Józef Łukaszewicz na wolność. Wstąpił do więzienia pełnym życia młodzieńcem, o budowie atletycznej, z piękną, szlachetną głową, o prawidłowych rysach i dobrych, łagodnych oczach, wyszedł z więzienia mąż siwowłosa, lecz w pełni swoich duchowych sił; 18-letnie surowe więzienie nie złamało tego potężnego organizmu, lecz nie mogło nie osłabić jego odporności na dalsze ciosy, których życie mu nie oszczędziło jednak i w przyszłości.



JÓZEF ŁUKASZEWICZ
R. 1905.

Po roku spędzonym znowu w rodzinnym domu w Bykowie wraca na skutek starań Petersburskiej Akademji Nauk do Petersburga i zaraz przystępuje do formalnego ukończenia przerwanych studjów, t. j. składa egzamina i otrzymuje dyplom pierwszego stopnia. Potem otrzymuje zaproszenie do prowadzenia wykładów i ćwiczeń o bezkręgowcach na wyższych kursach Leshafta. Jednocześnie przystępuje do ogłoszenia drukiem prac swoich. Zaczyna od III tomu (w przedmowie swojej z właściwą sobie skromnością i prostotą tłumaczy się przed czytelnikiem dlaczego zaczyna drukowanie od III tomu) „Nieorganiczne życie ziemi“ w 3 częściach. I część: „Fizyczno-chemiczne procesy ziemi“; za tę pracę otrzymuje nagrodę Petersburskiej Akademji Nauk, a od Geograficznego Towarzystwa medal imienia Siemionowa Tian-Szańskiego. II część: „Życie skał“. III część: „Budowa ziemi w związku z jej historją“. Nieduża część tych prac została przełożona na język francuski: „Sur le mécanisme de l'écorce terrestre et l'origine des continents“, i w Buenos-Aires po hiszpańsku, co wyrobiło mu imię w świecie naukowym i zagranicą.

Te prace są wynikiem głębokiego krytycznego ujęcia w jedną całość geologicznych materiałów, które mu były dostępne do roku 1907. Różnostronna przyrodnicza wiedza przyprowadza go do wniosków owocnych i o takiej skali, które świadczą o nadzwyczajnej przenikliwości, uprzedzającej powolny czasem ruch specjalnych badań. Dla rozwiązania niektórych specjalnych zagadnień geologicznych podróżuje w latach 1909—1913 po Rosji, dokładnie studjuje Kaukaz; potem odbywa podróż do Egiptu, Turcji, zwiedza Grecję. W 1912 r. choroba przerywa podróż przez Ural do Chin i Japonji. W 1914 r. podróżuje po Polsce, ze szczególnem zamiłowaniem w Tatrach i Karpatach, mając na celu zagadnienia ich budowy geologicznej. Zbiera tam sporo materiałów, które mu utrudniają wydostanie się z zagranicy, gdyż wybuch wojny zastaje go w drodze powrotnej na Górnym Śląsku. Po wielu zabiegach udaje się mu przejść na rosyjskie terytorjum, dźwigając swe zbiory na własnych barkach. Z wielkim wysiłkiem przeniesione okazy przewozi do Warszawy, skąd w 1924 r. sprowadza je do Uniwersytetu Wileńskiego.

Od 1911 r. aż do wyjazdu z Rosji pracuje stale w Geologicznym Komitecie, biorąc udział w wydawnictwach „Rosyjskiej Biblioteki Geologicznej“. W 1915 r. został powołany na geologa i członka Komitetu do badań hydrologicznych i meteorologicznych

w oddziale portów handlowych Ministerstwa Przemysłu i Handlu, gdzie pracuje aż do wyjazdu do kraju. W 1916 r. został powołany na katedrę Geomorfologii na wyższych kursach Geograficznych, później przekształconych na Instytut Geograficzny. Z całym zapałem, jemu właściwym, oddaje się organizowaniu szkoły wyższej. Jednocześnie jest też profesorem gleboznawstwa obok uprzednio objętej katedry geomorfologii. Obok wykładów dużo czasu poświęca pracom w polu. Na życzenie słuchaczy odbywa też wycieczki botaniczne. Niektórzy słuchacze mieli niedostateczną wiedzę z chemii; J. Łukaszewicz organizuje i kieruje praktycznymi zajęciami z chemii analitycznej. W 1918/19 roku został pierwszym rektorem Instytutu. Na 1919/20 został ponownie obrany, ale siły były już mocno wyczerpane, a możliwości należytego wypoczynku nie było. Decyduje się więc powrócić w strony rodzinne — do Wilna. Tutaj swe gniazdo rodzinne zastaje mocno zrujnowanem, na dłuższy wypoczynek pozwolić sobie nie może, więc w listopadzie 1919 r. obejmuje stanowisko radcy ministerjalnego i wizytatora szkół średnich w sekcji Oświecenia Publicznego w Komisarjacie generalnym Ziem Wschodnich. Od 1-go stycznia 1920 r. zostaje powołany na zastępcę profesora do wykładów geologii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a 1-go lipca tegoż roku zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym geologii fizycznej, na którym to stanowisku prze-trwał aż do śmierci.

Tutaj w Wilnie oczekuje go znowu praca organizacyjna przy nader ciężkich warunkach, gdyż warsztatu pracy do nauczania wcale nie było. Bardzo też męczącym i utrudniającym pracę był brak własnego lokalu aż do 1924 r. Z wielkim wysiłkiem i nakładem pracy własnoręcznej organizuje zakład geologii fizycznej. Jednocześnie z powołaniem na zastępcę prof. na katedrze geologii otrzymuje od szefa Sekcji Szkół Wyższych propozycję objęcia katedry mineralogji i krystalografji, jeżeli nie na stałe, to chociażby czasowo. Propozycji tej jednak nie przyjmuje; dopiero na prośbę ówczesnego rektora podejmuje się prowadzić wykłady i ćwiczenia z mineralogji i krystalografji, gdyż w pierwszych latach nie było profesora tego przedmiotu. Wobec tego zobowiązania zmuszony jest organizować i ten zakład. Od rana do nocy pracuje robiąc własnoręcznie modele krystalograficzne (bardziej skomplikowanych nie można było dostać zagranicą), tablice, mapy i inne pomoce naukowe. Profesorem mineralogji i krystalografji pozostaje do połowy 1926 r. Od 1927 r. znowu zaszła potrzeba pro-

wadzenia wykładów i ćwiczeń z mineralogji i krystalografji dla farmaceutów; pracy tej podjął się bezinteresownie. Ponieważ wszystkie pomoce naukowe zostały przy zakładzie mineralogji, a zakład farmaceutyczny nie posiadał sum na taki nieprzewidziany wydatek, jak pomoce naukowe do wykładów mineralogji i krystalografji, więc J. Łukaszewicz powtórnie robi własnoręcznie serję modeli krystalograficznych.

Pracował J. Łukaszewicz dla nauki i ludzi z oddaniem się i zapomnieniem o sobie, nie szczędząc ani pracy ani sił swoich, troszcząc się jedynie o jaknajwiększy pożytek naukowy młodzieży, zawsze gotów na jej usługi, zawsze ofiarny i chętny. Takim był on w twierdzy Szlisselburskiej, gdzie wykładał swoim współtowarzyszom niedoli wszystkie nauki przyrodnicze, psychologję i filozofję; takim pozostał do końca swoich dni. Ten uduchowiony i przyrodzony badacz i eksperymentor zamiast aby urzeczywistniać swoje ideje w odpowiedniej pracowni, był zmuszony do końca tracić swoje siły i czas na wykonanie modeli i map. Wojna, zatem zwłaszcza warunki powojenne, nawał pracy bieżącej, przyletem nadszarpane zdrowie nie pozwoliły mu ogłosić drukiem wszystkich swych prac. Twierdzenia, wypowiedziane w ostatnich referatach, miał należycie poprzeć i uzasadnić w swej pracy, do której cały materiał miał już opracowany, ale na surowo, kiedy zmogła go ciężka choroba i wreszcie śmierć. Olbrzymia wszechstronna wiedza jego w dziedzinie nauk przyrodniczych i nauk ścisłych zdumiewała niejednego uczonego. Przy takim bogactwie wiedzy był on wyjątkowo skromnym. Wybitnie cechowały go jeszcze wielka prawość i nadzwyczajna dobroć i łagodność. Przy całym tragiźmie życia jego nie było w nim ani kropli złości, zniecierpliwienia, rozgoryczenia; zawsze niezmiennie równy, łagodny charakter, zawsze miły i uprzejmy sposób obcowania z ludźmi, pełen zyczliwości i prawości. Jedynie jasny duch jego zasmucał się (nie gniewał się), kiedy mu przeszkadzano w umiłowanej pracy. Nie oszczędził mu los i tego.

Ludzkość od czasu do czasu wydaje na świat najpiękniejsze swe twory — potęgę myśli i ducha, i jednym z tych bezcennych klejnotów ludzkości był Józef Łukaszewicz; przemoc i gwałty dziejowe nie mogły zniszczyć tego ofiarnego klejnotu, lecz obojętność ludzka nie dała mu zabłysnąć z całą siłą, jaką w sobie zawierał.

Spis prac naukowych Józefa Łukaszewicza

wydanych w języku rosyjskim.

1. Krążenie skał w życiu naszej planety. Uwagi objaśniające do zbioru okazów geologicznych. Wilno, 1907 (14 str.).
2. Mechanika skorupy ziemskiej. Zapiski mineralog. Ob-wa. cz. XLV. SPb. 1908 (521—563).
3. Czem jest życie? (Studjum biologiczne). SPb. 1909 (32 str.).
4. Życie nieorganiczne ziemi:
Część I. Procesy fizyczno-chemiczne w kuli ziemskiej. SPb. 1908 (233 str.)
„ II. Życie skał. SPb. 1909 (311 str.)
„ III. Budowa ziemi w związku z jej historją. SPb. 1911 (629 str.).
5. Sur le mécanisme de l'écorce terrestre et l'origine des continents. SPb. 1911. (60 str.).
6. Eter wszechświatowy i światopogląd mechaniczny. Sowremennik, 1911, XII. (280—292 str.).
7. Klimaty ziemi okresów minionych. Sowremennik, 1911, VII (236—255).
8. Neowitaliści i ich przeciwnicy. Sowremennik. 1911 IV (280—295).
9. Postępy ziemioznawstwa. (Pochodzenie lądów). Sowremennik, 1911, I (261—281).
10. Trzęsienie ziemi w Wiernym. Bliski koniec żelaznego wieku. Regeneracja u zwierząt. Sowremennik, 1911, II (348—361 str.).
11. Przegląd naukowy. Sowremennij mir, 1912, XI (270—284 str.).
12. Dzisiejszy stan darwinizmu. Kryzys. Ruskaja mysl, 1913, VIII (31—54 str.).
13. Znaleźisko w Staruni: Mamut i nosorożec włochaty ze współczesną im florą i fauną. Priroda, 1914 (869—886 str.).
14. O przyczynach okresu lodowcowego. Priroda, 1915, VII i VIII. (959—979 str.).
15. Program wykładów z Geomorfologii, wygłoszonych 1916 r. (semestr wiosenny). Pgr. 1916 (16 str.).
16. Współ z P. Wittenburgiem i R. Gutmanem. Hydrometeorologiczny zarys ujścia rzeki Jenisieju i zatoki Jenisiejskiej. Trudy Otdęła Torgowych Portow. Pgr. LIV, 1917. (190 str.).
17. Rozwój naszych wiadomości o wszechświecie i stanowisko geografii w ogólnym systemie nauk. Izw. Geograf. Instituta. Wyp. I. Pgr. 1919 (37 str.).
18. Krótki zarys powstania wyższych kursów Geograficznych, ich działalności i przekształcenia ich na Instytut Geograficzny. Izw. Geograf. Instituta. Wyp. I. Pgr. 1919. (38—66 str.).